

Nacjonałiści w Hajnówce ponownie wychwalali „Burego”

24 lutego 2019

Mieszkańcy Hajnówki – prawosławni i katolicy – wspólnie uczcili pamięć zamordowanych przez oddział „Burego”. Solidarnie z nimi w pełnej powagi uroczystości wzięli udział działacze partii Razem oraz Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Godzinę później ruszył marsz nacjonalistów – kilkaset osób wykrzykujących o wielkiej Polsce katolickiej, z transparentem wychwalającym najkrwawszych „wyklętych”.

Podobnie jak w ubiegłym roku, mieszkańcy Hajnówki odpowiedzieli na prowokacyjny, pełen agresji marsz nacjonalistów własnym, pełnym powagi zgromadzeniem. Na skwerze Dymitra Wasilewskiego złożono kwiaty i znicze oraz odczytano 79 nazwisk ofiar morderczego rajdu „Burego” w 1946 r. – zabitych furmanów zmuszonych wcześniej do przewożenia oddziału „wyklętych”, żywcem spalonych i zastrzelonych mieszkańców Zaleszan, Szpaków, Zań. Informacje o czynach „bohatera” znalazły się również na wystawie przygotowanej przez inicjatywę Nasza Pamięć. Wcześniej w intencji zabitych modlono się w hajnowskiej cerkwi Narodzenia św. Jana Chrzciciela – w nabożeństwie wzięł udział m.in. burmistrz miasta Jerzy Sirak, który w poprzednich tygodniach bezskutecznie starał się przekonać sądy, że marsz nacjonalistów w jego mieście sieje nienawiść i powinien zostać zabroniony.

Solidarność z hajnowianami wyrazili również lider Sojuszu Lewicy Demokratycznej Włodzimierz Czarzasty i członek Zarządu Krajowego partii Razem Adrian Zandberg. Ten pierwszy przeprosił zgromadzonych za to, że jego partyjni koledzy swojego czasu w Sejmie poparli pomysł ustanowienia dnia pamięci „żołnierzy wyklętych”. „Nie mam wątpliwości, że ten marsz to prowokacja, żeby ludzi skłócić, wywołać demony

nienawiści. Polska jest wspólna, nikt nikogo nie ma prawa mordować, wykluczać, dlatego że jest innej narodowości czy wyznania” – mówił drugi.

Zupełnie inna atmosfera panowała na marszu nacjonalistów, który ruszył godzinę później spod kościoła Podwyższenia Krzyża Pańskiego. Na zaproszenie Narodowej Hajnówki zjechali się na niego aktywiści Obozu Narodowo-Radykalnego i Młodzieży Wszechpolskiej z całej Polski, działacze Marszu Niepodległości, kibice z grupy Patriotyczna Jagiellonia. Był Piotr Rybak, znany z antysemickich inicjatyw oraz delegacja kibiców z Bydgoszczy, którzy wystąpili z transparentem „Najwięksi wyklęci z wyklętych – Ogień i Bury. Nasi bohaterowie”. Kilkusetosobowa grupa skandowała dobrze znane z poprzednich lat hasła: „Armio wyklęta, Hajnówka o was pamięta”, „Raz sierpem, raz młotem czerwoną hołotę”, „Cześć i chwała bohaterom”.

W odróżnieniu od poprzednich lat, gdy „z szacunku dla miejscowej społeczności” powstrzymywano się od skandowania o wielkiej Polsce katolickiej (zamiast tego była „chrześcijańska”), tym razem nacjonaści sięgnęli także po to hasło. Przez megafon mówili również o tym, że walka z Kościołem to zbrodnia, a polski narodowy katolicyzm wolny jest od rasizmu. Zgodnie z planem marsz przeszedł obok prawosławnego soboru Trójcy Świętej. Nad prowadzącą do niego ulicą wcześniej zawieszony został transparent z biblijnym cytatem: Ojcze, wybacz im, bo nie wiedzą, co czynią.

Na trasie marszu nacjonalistów stanęli Obywatele RP, którzy przybyli do podlaskiego miasta nie bez trudu – rano w Warszawie policja nie dopuściła ich autokaru do ruchu z powodu jednego niesprawnego pasa bezpieczeństwa. Ostatecznie działacze i działaczki jechali do Hajnówki własnymi samochodami. Mieli ze sobą białe róże, transparent „Bury nie jest bohaterem” oraz tabliczki, na których wypisano miejscowości, gdzie oddział Romualda Rajsa mordował cywilów. Policja siłą usunęła z drogi część blokujących, zepchnęła i

odgrodziła pozostałych kordonem, by marsz mógł przejść drugą połową jezdni. 76 osobom wręczono mandaty za zakłócanie legalnego zgromadzenia. W momencie mijania usuniętej blokady członkowie ONR zakrzyknęli „Bury, Bury – nasz bohater”.

Chociaż agresja haseł utrzymała się na podobnym poziomie, liczba nacjonalistów uczestniczących w prowokacyjnym marszu wyraźnie spadła. „Tendencja jest pozytywna. To bardziej przechodzi już z zastraszania w rozbawianie” – napisał na „Twitterze” Michał Kalina, prawosławny Podlasianin.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu